Nr. 349 Piątek, dnia 20 grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-31-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

PONOWNY PRZYJAZD PROF. BARTLA

na konferencję do Warszawy

B. premjer Bartel ma tworzyć nowy gabinet

Wyjazd p. Prezydenta do Spały odroczony

Korespondent warszawski „Hasła" donosi:

Znaczne odprężenie sytuacji politycznej, jakie dało się zaobserwować po konferencji na Zamku, a szczególnie po onegdajszem posiedzeniu Sejmu, nie zostało wczoraj zakłócone żadnym występem opozycji.

W sytuacji przesileniowej nie zanotowano w ciągu ostatnich 24 godzin nowych posunięć.

Jedynym ważnym wydarzeniem, o którym narazie krążą tylko wersje, jest ponowne zawezwanie b. premjera Bartla do Warszawy.

Prof. Bartel ma przybyć do stolicy dziś rano i natychmiast udać się na Zamek.

W związku z tem ogólnie twierdzą, że wbrew dotychczasowym doniesieniom kandydatem na premjera, wysuniętym przez p. Prezydenta zostanie prof. Bartel, który dziś i jutro odbędzie szereg konferencyj z wybitnymi przedstawicielami świata politycznego.

Od wyniku tych konferencyj ma rzekomo zależeć, czy prof. Bartel zgodzi się na przyjęcie misji tworzenia gabinetu, czy też nie.

Poza osobą b. premjera Bartla jako przypuszczalnych szefów nowego rządu w kołach politycznych wymieniają nadal gen. Sosnkowskiego, min. Cara i min. Matuszewskiego.

W związku z zawezwaniem b. premjera Bartla na Zamek świąteczny wyjazd p. Prezydenta do Spały, zapowiedziany początkowo na dziś wieczór, został chwilowo odroczony.

W razie, gdyby gabinet nie został stworzony dziś ani jutro, p. Prezydent udałby się do Spały w niedzielę, a nowy Rząd zostałby wówczas powołany prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku, t. j. w pierwszych dniach stycznia.

Naogół jednak przewidują, że gabinet będzie utworzony jeszcze przed świętami.

Posiedzenia komisyj sejmowych

W dniu wczorajszym obradowały dwie komisje, załatwiające sprawy, które staną się przedmiotem obrad sobotniego posiedzenia Sejmu.

Komisja skarbowa załatwiła projekt ustawy, w przedłożeniu rządowem, o podatku od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych wiejskich z małemi zmianami stylistycznemi. Referować będzie ustawę na plenum pos. Krzyżanowski.

Pozatem na posiedzeniu komisji pos. Kuśnierz (Ch. D.) zapowiedział zgłoszenie wniosku na najbliższem posiedzeniu Sejmu, wzywającego rząd do przedłożenia projektu ustawy o podatku obrotowym. Projekt ten w swoim czasie przedłożony przez ministra Czechowicza, odrzucony został a limine w pierwszem czytaniu na wniosek pos. Smoły. Obecnie wobec utracenia mandatu przez posła Smołę (Sąd Najwyższy unieważnił wybory w jego okręgu) projekt doczeka się może innego potraktowania przez Sejm.

Ponadto komisja przydziela wniosek Klubu narodowego o zniesienie cła na saletrę chilijską pos. Świeckiemu z tego samego klubu.

Zaznaczyć należy, że zniesienie cła na saletrę mogłoby znacznie zmniejszyć produkcję fabryk przetworów sztucznych azotowych w Chorzowie i Tarnowie.

Komisja regulaminowa zajęła się na dzisiejszem posiedzeniu najpierw wnioskiem nagłym prezesa B. B. W. R., pułk. Sławka, w sprawie wybrania specjalnej komisji śledczej dla zbadania zajść w dniu 31 października b. r.

Po dłuższej dyskusji wybrano specjalną komisję 9-ciu, która będzie miała prawo przesłuchiwania pod przysięgą i powoływania świadków. W skład komisji śledczej wejdzie trzech posłów z klubu B. B., 2 — z P. P. S., a po 1 z Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Klubu narodowego i Klubu ukraińskiego.

Min. Kühn
nie wejdzie do nowego gabinetu

W kołach politycznych twierdzą, że w nowym gabinecie nie weźmie udziału obecny min. Kühn.

Encyklika papieska
ukaże się w końcu bm.

RZYM, 19.XII. Jak podaje prasa zapowiedziana encyklika papieska, opracowana osobiście przez Ojca Świętego, ukaże się z końcem grudnia. W encyklice tej mają być omówione ważne wydarzenia roku jubileuszowego. (PAT)

Katastrofa budowlana

ALGER, 19.XII. Znajdujący się w budowie dom zawalił się dziś w chwili podejmowania pracy przez robotników. Jeden z robotników został zabity a 6-ciu odniosło ciężkie rany.

Prace rządu

Mimo stanu dymisji Rząd pracuje nadal normalnie, załatwiając szereg spraw bieżących.

Wczoraj p. premjer Świtalski przyjął pp. ministrów: Niezabytowskiego, Staniewicza i Kühna, którzy złożyli mu raporty z działalności swych resortów.

Morderca zawisł na stryczku
za sześciokrotne zabójstwo

GRUDZIĄDZ, 19.XII. Dziś rano o godz. 6-ej na dziedzińcu domu karnego w Grudziądzu stracony został przez powieszenie sześciokrotny morderca Leon Lewandowski, który zamordował matkę, ojca, babkę, dwóch braci i siostrę. O odrzuceniu prośby o ułaskawienie go przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej powiadomiono Lewandowskiego wczoraj wieczorem. (PAT)

20 komunistów skazano
łącznie na 85 lat więzienia

Wczoraj o godz. 11 pp. w sądzie okręgowym przy ul. Miodowej po tygodniowych rozprawach przeciw 24 komunistom z osławionym Witoldem Tomorowiczem na czele — nastąpiło ogłoszenie wyroku.

Główny oskarżony Tomorowicz, został skazany na 8 lat więzienia, 6 oskarżonych na 6 lat, 1-na 5 lat, 5 na 4 lata, 4 na 3 lata, 2 na 2 lata i 4 uniewinniono. Łączna kara wynosi 85 lat więzienia.

Kłopoty finansowe Niemiec

po bardzo burzliwych konferencjach, grożących przesileniem zostały narazie zażegnane

BERLIN, 19.XII. Między Rządem Rzeszy a prezesem Banku Rzeszy Schachtem toczyły się w dalszym ciągu dzisiaj rokowania, które zakończyły się pomyślnie zupełnem porozumieniem. (PAT)

Berlin 1 9grudnia.

Reichstag na posiedzeniu wczorajszem 239 głosami przeciwko 138 przyjął projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 465 miljonów marek. (PAT)

BERLIN, 19.XII. Komunikat półurzędowy, wydany po posiedzeniu specjalnej komisji, która zebrała się natychmiast, utrzymuje, że pogłoski o ustąpieniu ministra finansów Hilferdinga są już nieaktualne, bowiem ustąpienie Hilferdinga musiałoby spowodować dymisję całego gabinetu, co w chwili obecnej, gdy deficyt kasowy wymaga szybkiej decyzji, byłoby bardzo niebezpieczne. Komunikat zaznacza jednak, że w chwili obecnej na pożyczkę zagraniczną nie można liczyć, lecz conajwyżej na pożyczkę wewnętrzną. (PAT)

BERLIN, 19.XII. Biuro Wolffa donosi: W wyniku porozumienia między rządem Rzeszy a prezesem banku Rzeszy drem Schachtem 5 stronnictw należących do koalicji zgłosiło dzisiaj w Reichstagu projekt ustawy o umorzeniu w drodze nadzwyczajnej długu płynnego Rzeszy. Wniosek przewiduje utworzenie specjalnego funduszu, który najpóźniej do końca roku budżetowego 1930 wynosić ma 450 miljonów marek. (PAT)

Sensacja dla sportowców

Warta — mistrzem Ligi, Turyści spadają do A klasy

Po trzygodzinnych bardzo burzliwych naradach Zarząd Związku Polskiej Ligi Piłki Nożnej przyjął protest „Warty" przeciw Turystom i przyznał Warcie valcover 3:0 i 2 punkty, wobec czego mistrzem Ligi zostaje Warta, a do klasy A spadają P. K. P. (I.F.C.) i Turyści, natomiast Czarni zostają w Lidze.

W głosowaniu Warta otrzymała 9 głosów, Turyści natomiast 4.

Z ramienia Turystów byli w stolicy: Głażewski, Rozmysłowicz i Posner.

Wybuch 20 tys. klg. prochu

w twierdzy francuskiej Toul

Paryż 19 grudnia.

Wczoraj wieczorem w arsenale twierdzy Toul wydarzył się gwałtowny wybuch prochu strzelniczego.

Co chwila buchały w powietrze olbrzymie słupy ognia, miasto było przez kilka godzin spowite w gęsty, czarny, gryzący dym. Wybuch zniszczył 20,000 klg. prochu.

Na szczęście przed kilku dniami wywieziono z magazynu wielkie zapasy amunicji artyleryjskiej. Ofiar w ludziach nie było.

Władze wojskowe przypuszczają, iż przyczyną wybuchu było samozapalenie się prochu wskutek rozkładu, zdaniem dzienników jednak zachodzi również możliwość niezachowania należytej ostrożności przez obsługę arsenału.

Rozmowa p. Prezydenta z samolotem

W dniu wczorajszym o godz. 6 wiecz. kpt. obserwator, inż. Gzylewski odbył lot nad Warszawą, i przy pomocy wynalezionego przez siebie aparatu przeprowadził rozmowę z p. Prezydentem Rzplitej z min. Kühnem, z gen. Rajskim, szefem departamentu lotnictwa, z dyr. Polskiego Radja, p. Chamcem i z dyr. L. O. P. P. p. Balińskim.

Wielkie śniegi w Bułgarji

BIAŁOGRÓD, 19.XII. W całej Jugosławji i Bułgarji zanotowano wielkie opady śnieżne. W niektórych miejscowościach grubość powłoki śnieżnej przekracza 40 ctm. Naskutek opadów komunikacja kolejowa i telegraficzna jest wysoce utrudniona. (PAT)

Nieudany zamach bombowy w Banku

Berlin 19 grudnia.

Budynek Powszechnego T—wa Elektrycznego był dzisiaj widownią popłochu, wywołanego nieudanym zamachem bombowym. W sali, w której mieści się kasa, zjawił się zamaskowany osobnik, który rzucił na ziemię 3 puszki, napełnione prochem strzelniczym. Jedna z puszek wybuchła, wywołując zamieszanie. Czynu tego dokonał, jak się okazało, jeden z b. pracowników, niejaki Hubatsch, chcący w ten sposób dopuścić się rabunku podczas zamieszania. Widząc, że plan się nie udał, sprawca zbiegł. (PAT)

6 robotników zmiażdżonych pod kołami pociągu

Muedheim 19 grudnia.

Z powodu mgły lokomotywa najechała na grupę robotników, zajętych na torze kolejowym, 6 robotników zostało zabitych, 6 odniosło ciężkie rany. (PAT)

Śmierć bohaterskich lotników

Tunis 19 grudnia.

Aeroplan lotników Williama i Jenkinsa, którzy od paru dni zaginęli bez wieści, znaleziony został w skalistym niezamieszkanym rejonie. Obok szczątków aeroplanu znaleziono trupy obu lotników. (PAT)

Otwarcie wielkiego mostu pod Dęblinem

Warszawa 19 grudnia.

W dniu 18 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wielkiego mostu na Wiśle. W moście tym zmieniono 5 wielkich przęseł i prac tych dokonano w rekordowym czasie, przyczem zmiana przęseł pociągnęła za sobą tylko krótką przerwę w ruchu, co daje doskonałe świadectwo polskiemu inżynierowi i polskiemu robotnikowi.

W uroczystości poświęcenia i otwarcia mostu wzięli udział minister komunikacji Kühn oraz wielu wyższych urzędników Ministerstwa. Po poświęceniu pan minister przeciął wstęgę i wszyscy obecni przeszli pieszo przez most, oglądając jego imponującą konstrukcję. Ogólna długość mostu wynosi 448 metrów. Most oddany został już do użytku. (PAT)

Czerwoni ojczymowie miasta Łodzi

uchwalają nowe stawki podatkowe

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w pewnych momentach w wesołość. Złożyły się na to nadchodzące z pewnością święta i zdenerwowanie radnych. Być może, że i przesilenie wpłynęło na tok obrad „ojców miasta" i wyrosła z tego atmosfera inna, niż zazwyczaj.

Mimo że najważniejsza sprawa obrad; ustalenie systemu przydziału mieszkań oraz ustalenie wysokości czynszu komornianego w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem spadła z porządku dziennego, posiedzenie w niektórych chwilach było bardzo żywe, gdyż tak radni, jak też „galerka" oklaskiwała przemówienie.

Po odczytaniu komunikatów przystąpiono do wniosku Magistratu ustalającego wysokość dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1930. W dyskusji nad wnioskiem radny Pogonowski zwraca uwagę, że Rada Miejska nie powinna uchwalać wysokości dodatku, ponieważ podatek ten zatwierdzony jest przez Sejm do 31 grudnia tegoż roku, a może go Sejm nie uchwalić na rok przyszły.

Uważa, „że bezprawiem jest uchwalać rzeczy niezatwierdzone przez Sejm".

Radny Bialer omawiając wniosek, twierdzi że dodatek w Łodzi jest wysoki, czego dowodem jest Warszawa o 50 proc. i Poznań 18 proc., podczas, gdy Łódź ma 125 proc. od sumy — podatku państwowego.

Jeden z radnych dowodzi, że kryzys Łodzi i bezrobocie są skutkami polityki „czerwonego Magistratu".

Mimo opozycji zwykła większość przyjęła wiele innych wniosków Magistratu mniejszej wagi.

Wobec spóźnionej pory na wniosek radnego Bialera posiedzenie nie dokończono i zamknięto.

Bes.

Za nadużycia poborowe w Łodzi

porucznik Labeda skazany na 2 lata więzienia

W trzecim dniu wielkiego procesu w Sądzie Wojskowym w Łodzi o nadużycia poborowe i łapownictwo wygłoszone zostały przemówienia stron.

Na wstępie rozprawy przewodniczący mjr. Korycki odczytał bardzo ciekawy i ważny ustęp instrukcji Ministerstwa Spraw Wojskowych o zwalnianiu poborowych z wojska. W myśl tej instrukcji mowy być nie może o tem, by por. Labeda nie wiedział na jakiej zasadzie może poborowych zwalniać.

W konkluzji swego przemówienia prokurator domagał się najsurowszej kary dla oskarżonego przewidzianej w K. K. a więc 6 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw, degradację i wydalenie z wojska.

Po przemówieniu prokuratora głos zabrał obrońca dr. Nawarski, domagając się dla por. Labedy zupełnej rehabilitacji, ponieważ łapownictwa mu nie udowodniono.

O godzinie 4-ej przewód sądowy zamknięto, poczem Sąd udał się na naradę.

O godzinie 8-ej wieczorem po trzygodzinnej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok treści następującej:

Porucznik dr. Antoni Włodzimierz Labeda zastępca ordynatora wojskowego okręgowego szpitala w Łodzi przy ulicy Żeromskiego za nadużycia poborowe skazany zostaje na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, degradację do stopnia szeregowca, wydalenie z wojska, odebranie tytułu doktora oraz konfiskatę 100 dolarów, wziętych przez oskarżonego tytułem łapówki.

Wobec zbiegu zbrodni Sąd wydaje łączny wyrok skazania por. dr. Włodzimierza Antoniego Labedy na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich.

Oskarżony wyroku nie przyjął, zapowiadając wniesienie apelacji.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku por. Labeda został aresztowany. (p)

ODPRĘŻENIE

Ostatnie dni przyniosły pewne odprężenie sytuacji politycznej.

Środowe posiedzenie Sejmu, które się odbyło w niezwykłych warunkach — bo podczas przesilenia gabinetowego i w nieobecności reprezentantów rządu — przypominało sielską gawędę przy blaskach wschodzącego słońca zgody i różanych promieniach harmonji.

Wobec burzy, która niedawno wstrząsała umysłami i groziła tysiącem gromów, jest to postęp znaczny.

Po nieubłaganych walkach politycznych, w które opozycja wciągała ulicę, po groźbach tejże opozycji, powołującej się na „zemstę ludu“, po licytujących się w radykaliźmie wystąpieniach stronnictw koalicyjnych nastąpiło odprężenie, złagodzenie, rozjaśnienie sytuacji.

Co sprowadziło ową nieprzewidywaną jeszcze przed kilku dniami zmianę w umysłach?

Była nią wtorkowa konferencja odbyta przez Pana Prezydenta z głowami stronnictw sejmowych na Zamku.

A słowem, które radykalnie złagodziło nastroje opozycji i stało się (kubłem krzepiącej wody na rozpalone skronie partyjników, była przestroga P. Prezydenta: Pamiętajcie o Konstytucji.

Ci sami partyjnicy, którzy przed miesiącami zlekceważyli wezwanie klubu B. B. W. R. do wspólnej narady nad tym ważnym problemem państwowym, pod wrażeniem ojcowskiej, rozumnej przestrogi Głowy Państwa zobowiązali się do rychłego i poważnego zajęcia się nim.

Z zadowoleniem należy powitać to nagłe obudzenie się sumienia opozycjonistów i chęć rzetelnej pracy nad rozwikłaniem zagadnienia, które Marszałek Piłsudski postawił w rządzie najważniejszych i najpilniejszych.

Wobec niego schodzi osoba premjera do pewnego stopnia na drugi plan.

Może się opozycja cieszyć i udawać zadowolenie, że w nowym gabinecie ten czy ów „p u ł k o w n i k“ odpadnie. Oto, najmniej chodzi „pułkownikom“, którzy na stanowiskach ministrów w imię najszlachetniejszej ideologji targali sobie nerwy i zadziwiali nadludzką pracą.

Chodzi o utrzymanie wytyczonego kierunku, nastawionego na problem, przez Pana Prezydenta wyraźnie podkreślony.

Środowe posiedzenie Sejmu miało przebieg naogół spokojny. Posłowie cieniowali i modułowali swe oświadczenia. Było to wynikiem konferencji na Zamku i widocznym wskaźnikiem uspokojenia.

Jedynie marszałek Sejmu, p. Daszyński, zachował wobec klubu B.B.W.R. ton ostry, groźny, jowiszowy. Widocznie nerwy stale i uparcie niedomagają, a poważny wiek i przepracowanie wołają o dłuższy, kompletny wypoczynek.

P. Daszyński nie posiada kardynalnego warunku, niezbędnego kierownikowi obrad sejmowych: spokoju.

A bez niego najlepszy nawet fechtmistrz językowy i trzydziestoletni rutynista parlamentarny na stanowisku Marszałka Sejmu jedynie nieobliczalne szkody przynieść może....

Wracając do sytuacji sejmowej, należy życzyć sobie, by groźby opozycji, wygrażającej strajkiem generalnym, rewolucją i końcem świata, już więcej się nie powtórzyły. Również próby robienia wrogiego nastroju w masach winny zniknąć.

Taka bowiem atmosfera niepokoju i pogróżek najmniej sprzyja rozważaniom, nad zasadniczym problemem, który czeka na rozwiązanie.

Ufamy, że opozycja stale utrzyma się na drodze, którą poczęła iść na pamiętnej konferencji u P. Prezydenta.

Ufamy w szczerość obietnicy, że „będzie gotowa niektóre swoje postulaty porzucić, jeśli się ją przekona, że są niesłuszne“.

Jeśli w okresie dyskusji nad reformą Konstytucji zetrą się ze sobą sprzeczne zdania, poglądy, interesy, dążenia, niech będą one ściśle rzeczowe i stoją na poziomie europejskiego parlamentaryzmu. Grożenie krwią i łamaniem kości przez opozycję nie przyczyni się do utrzymania atmosfery spokoju, w jakiej ważne sprawy winny być rozstrzygane.

Tego domaga się, najistotniejszy interes polityczny państwa. - **Adam Wilski.**

Przegląd prasy

JAKAŻ TO GWIAZDA...

Na horyzoncie sejmowym ukazała się gwiazda. Maleńka, blada, skromna, daleka. Ale świeci....

Może ta gwiazda zaprowadzi mędrców sejmowych tam, dokąd spiesznie i z wytężeniem iść winni: do zmiany Konstytucji.

Narazie i taki blady ognik może być drogowskazem dla zbłąkanych...

ZGODA IDZIE — KONIEC BIDZIE.

„Rzeczpospolita“ godzi się imieniem stronnictw centrowych z Ch. D. na czele na naprawę Konstytucji.

Po ostatniej konferencji u Pana Prezydenta maleje liczba stronnictw, które naprawy kategorycznie nie chcą. Wyraz „zgoda“ staje się modnym, jak krawat a la Kiepura lub kołnierz a la Słowacki.....

P. STRONSKI JAKO MAGISTER ELEGANTIARUM.

Wskazania inteligentniejsze partji niby to — narodowej są smażone na łamach „Kurjera Warszawskiego“.

Poszczekiwania zjadliwe i rozgłośne załatwia szybko, tanio i sprawnie „Gazeta Warszawska“.

Jako zlew sprośnych, niewonnych wymyślań służy katowicka, bratnia „Polonja“, która z fachową wprawą bije pałką w łeb.

Tamto czcigodny poseł na Sejm, Stanisław Stroński, popuszcza wodze pierwotnym instynktom. Skacze nago po konarach korfantowej gazetki lub wdziawszy togę profesorską, udaje emerytowanego apostoła.

W numerze czwartkowym daje lekcję dobrego tonu.

> Gdy po przewrocie majowym zaczęto dużo mówić o tem, że będzie się naprawiało... obyczaje życia politycznego w Polsce wielu ludzi słuchało tego z nieufnością. Widząc, jakiego pokroju działacze dochodzą do władzy, trzeba było raczej oczekiwać znacznego obniżenia obyczajów. Przekonanie to okazało się w wszech miar słuszne. Sposoby działania i odzywania się ze strony rządzących, postępowania w urzędzie i wobec podwładnych„ zachowywania się na gruncie sejmowym i w wystąpieniach różnych nazewnątrz, ściągnęły kraj nasz w ostatnich latach na... poziom najniższy w Europie i Ameryce, oraz części Azji, Afryki i Australji.
>
> Nic nie odbywa się u nas sposobem utartym wśród narodów i państw, kierujących się jakąś ogładą, która także w życiu państwowem stała się powoli niejako samorzutną.

Tańczyć, hukać z radości, śmiać się do rozpuku!...

Panie profesorze Stroński! Pan apostołuje o—gła—dę?

Należałoby zaaplikować parę lekcyj, lecz pałkarzom i obwiepolom arcynarodowego stronnictwa!

LIKWIDACJA SYSTEMU PRZEDMAJOWEGO.

Opozycja wzdycha do likwidacji systemu pomajowego. Napróżno, daremnie bezskutecznie!

Ciętą odprawę tym nierealnym majaczeniom daje „Gazeta polska“ w artykule „O zdrową przyszłość“.

> Jesteśmy istotnie w okresie likwidacji. Likwidacji przedmajowego systemu rządów. Każdy krok naprzód w tej dziedzinie, wiodący do przyspieszenia, czy ułatwienia zakończenia, jakiem będzie nowa ustawa konstytucyjna — rejestrujemy z najgłębszą radością. I jeśli np. praktyka życiowa wskaże, że ostatnia konferencja na Zamku, odbyta z inicjatywy i pod egidą p. Prezydenta Rzplitej, przynosi zmniejszenie dotychczas napotykanych oporów w zakresie prac nad rewizją ustroju, cieszyć się będziemy szczerze. Boć przypomnijmy sobie, że gdy wczesną jesienią tego roku klub BBWR. przez swego prezesa W. Sławka, proponował stronnictwom sejmowym omówienie metody pracy nad tym wspólnym obowiązkiem — nietylko z konieczności życiowej, ale i z przewidywań Konstytucji wypływającym, spotkał się z uporczywą odmową.
>
> Obecnie stanowisko tych samych ludzi uległo zmianie. Przypisać ją musimy chyba temu samemu zbawiennemu wpływowi czasu, który przynosi refleksje i dojrzewanie poglądów.

Do tych słów nic dodać nie potrzeba Istotnie!... Likwidacja ostatnich resztek przedmajowego systemu rządzenia!...

A. W—ski.

List z Włoch

Pod błękitnem niebem Italji

Najnowsze prądy w literaturze — Narodziny filmu właskiego — Intermezzo w teatrze — Medjolański podesta — Ujarzmione wulkany — Targ szczęścia i śmieci

Rzym, w grudniu 1929 r.

Dwa lata temu w literaturze włoskiej górował prąd, zwany przez Józefa Prezzolini kierunkiem awanturniczych przygód. Jego przedstawiciele, generacja, która w większej części przeżywała wojnę, pełni byli otuchy i wiary w powodzenie, zwolennicy siły fizycznej lubowali się we wszystkich jej objawach, zagrzewali do czynu i walki. Od kilku miesięcy mnożą się oznaki, że kierunek ten wypadł z łaski czytającej publiczności i ustępuje miejsca zrodzonemu po części ze zmienionych upodobań, po części z obcych wpływów Gide'a, Proust'a, Joyce'a, a przedewszystkiem Freuda. Mówi się o grupie „młodych pisarzy“, których przedstawiciele rekrutują się z pośród najmłodszych, u wrót dojrzałości dopiero stojących pisarzy. Do tej grupy należą: Alberto Moravia, Alberto Loria, Soldati, Gabriela Neri, Pia Rimini i inni. Dziwić się należy, skąd w duszach tak młodych wzięło się upodobanie do opisów rzeczy strasznych, niemiłych, skąd ta bezgraniczna rozpacz, zwątpienie, niechęć i niewiara. Możliwe, że ten kierunek, liczbowo produktywny i cieszący się wielką poczytnością, jest tylko okresem przejściowym, drogą ku nowym torom, dla umysłów przesyconych zbytnią żywotnością i podnieceniem w literaturze lat ubiegłych.

Nowych dróg szuka także film włoski, który jak wszystkie, dążące do emancypacji od wpływów obcych filmy różnych krajów, walczył początkowo z wielkiemi trudnościami. Wybredną i artystycznie wymagającą publicznoś włoską, pomimo całego patryjotyzmu, trudno było nakłonić do entuzjazmu dla rodzimych, ale nieudolnych filmów. Teraz pierwszy z nich, który może poszczycić się powodzeniem, wyświetlają w kilku teatrach włoskich, jak „Sole' i inn. Pomimo objawiającego się miejscami ckliwego patryjotyzmu i zbyt widocznej tendencji, film ten jest zapowiedzą nowej ery w filmowej produkcji włoskiej. Jeżeli inscenizacja i strona techniczna dojdą do wyżyn, na których znajdują się filmy zagraniczne, to Włochy, które w scenerji i historji swego kraju rozporządzają materjałem niezwykle bogatym, mogą z czasem stać się ważnym czynnikiem na polu międzynarodowej produkcji filmowej.

Komiczny element w tragiczną zresztą sztukę „Proces Mary Dugan“ wniosły onegdaj w Wenecji władze tamtejsze. Na każdem zebraniu, zgromadzeniu i t. d. czuwają teraz karabinierzy i nie zabrakło ich na owem przedstawieniu. Mniej zaciekawieni tem, co się na scenie dzieje, a bardzo obowiązkami znużeni, karabinierzy spali snem sprawiedliwych. Zbudziła ich przewidziana w sztuce, a rozgrywająca się na widowni utarczka aktorów z obrońcą Mary Dugan. Porządek zakłócony! Karabinierzy z rewolwerami w dłoni rzucili się na ratunek. Jeden z najgłówniejszych efektów sztuki poszedł na marne, ale publiczność homerycznym śmiechem i oklaskami wynagrodziła nadprogramowe intermezzo karabinierów.

Mussolini, dyktator Włoch, poskromił nawet niesforne dotychczas... wulkany. Niby ujarzmione złe duchy, muszą one teraz siły swe niepohamowane oddawać na cele użyteczności publicznej. Wydobywające się w blizkości krateru Etny ze szczelin gorące opary służą do ogrzewania znajdującego się na stokach góry laboratorjum. Na południowy zachód od Florencji, na wulkanicznych gruntach Volterry, wywiercono szyby głębokie na 500 stóp i wyłożone żelazem. Z nich wydobywa się pod wielkim ciśnieniem para, przy użyciu turbin i generatorów dostarczająca siły dla Florencji, Sieny i Piombino.

Medjolan ma nowego podestę i to nie bylejakiego. Pomimo młodego wieku - ma lat 31—nowy dygnitarz witany jest przychylnie. Wszak pochodzi ze sławnego rodu Viscontich i książęcą ma prawo nosić koronę. Sceptycy pytają: A czy aby jest bogaty? Bo doświadczenie lat ostatnich powiada, że jeżeli podesta bogaty, to i miasto zbogaci. Tak przyjnajmniej było za poprzednika obecnego podesty, ogólnie z żalem i uznaniem wspominanego de Capitani. Objął miasto zniszczone nierozsądną i drapieżną gospodarkę, a doprowadził jego finanse do ładu i rozkwitu. Umiał połączyć gorliwość oddanego rządowi adherenta z godnością popularnego dygnitarza i zapobiegliwego ojca miasta.

Jak wszyscy Włosi, Medjolańczycy są zabobonni, więc i prognozy co do rządów nowego podesty uzależniają od szczęścia, a żeby jemu i sobie zapewnić szczęście, śpieszą na doroczny jarmark na placu św. Ambrożego. Cokolwiek kupisz na Fiera di San Ambrosio, powiada odwieczna tradycja, święty o tobie pamiętać będzie. Więc spieszy ludek na plac i kupuje co pod rękę wpadnie. Między temi staremi gratami nie znajdzie nic dla prawdziwego poszukiwacza antyków, Między wybrakowanemi książkami, połamanemi sprzętami, podartemi rycinami i nowoczesną tandetą błąkają się poszukiwacze szczęścia, którzy na tym targu szczęścia i śmieci zapewnić sobie chcą względy św. Ambrożego.

L. K.

HASŁO GOSPODARCZE

Reforma finansów niemieckich

Zamierzenia rządu kanclerza Müllera

Deficyt w kasie państwowej Rzeszy Niemieckiej sięgający miljarda 700 miljonów marek wysunął sprawę reformy finansów niemieckich na pierwszy plan. Deficyt jest wynikiem zwiększonych wydatków (zwłaszcza na akcję pomocy dla bezrobotnych) oraz zmniejszonych wpływów, wywołanych pogorszeniem się sytuacji gospodarczej.

Rząd kanclerza Müllera postanowił zrazu załatać dziury w budżecie drogą nadzwyczajnej pożyczki wewnętrznej, a gdy ta zawiodła (pożyczka Hilferdinga) zdecydował się pójść po drodze największego oporu a mianowicie powiązania sprawy deficytu państwowego ze sprawą reformy całego systemu finansowego. Obecny system podatkowy jest stosunkowo świeżej, powojennej daty, powstał bowiem w roku 1919/20, jako echo ówczesnej porewolucyjnej epoki w okresie rządów socjaldemokratów. Przynosił on kolosalne zmiany w poszczególnych pozycjach, zwłaszcza w dziedzinie wydatków. Gdy n. p. w roku 1913/14 wydatki na cele opieki społecznej wynosiły w budżecie państwowym 54 miljonów, w roku 1926/27 dosięgły wysokości 833 miljonów, wydatki zaś w dziedzinie oświaty wzrosły z 932 miljonów do 2 miljarów. Budżet państwowy zwiększył się z 4 miljardów do 13 miljardów w roku 1927, do 15 miljardów w roku 1928, a do 16 miljardów w roku 1929, z których to 16 miljardów w roku 1929 przypadają 4 miljardy na ciężary wojenne.

Zatem zwiększenie wydatków na cele społeczne i oświatowe nie skompensowanie odpowiednim zmniejszeniem wydatków na policję i wojsko, zwiększenie i to bardzo znaczne wydatków na szkody wojenne podwyższyło budżet państwowy z 10% dochodu narodowego w roku 1913/14 do 25% w roku 1929, doprowadzając w konsekwencji do narastających z roku na rok deficytów nietylko w budżecie państwowym, ale wszystkich wogóle władz zarówno komunalnych jak i krajowych. Dlaczego się jednak deficyt dopiero teraz ujawnił?

Na to pytanie nietrudno odpowiedzieć, jeżeli się uwzględni, iż do Niemiec napływały miljardy z zagranicy w formie pożyczek, aż do roku 1928, gdy prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht podjął znaną kampanję przeciwko dalszemu zadłużaniu kraju i skłonił ówczesny rząd koalicji centrum i niemiecko - narodowych do zwiększenia rygorów przy udzielaniu pozwoleń na zaciąganie pożyczek zagranicznych. Obfity strumień kapitałów zagranicznych przestał zasilać gospodarstwo niemieckie, a wkrótce potem spekulacja giełdowa w Stanach Zjednoczonych ów wpływ kapitałów całkowicie zatamowała.

Tem samem zagadnienie reformy finansów niemieckich powiązane zostało z inną wielce aktualną kwestją akumulowania wewnątrz kraju kapitału. Chodzi o to, ażeby brakujący kapitał zagraniczny zastąpić własnym, w kraju nagromadzonym.

Dwa fakty zadecydowały, iż kanclerz Müller mógł wogóle przystąpić do gruntownej reformy całej gospodarki finansowej. Plan Younga jeszcze nie ratyfikowany i nie realizowany przewiduje zmniejszenie świadczeń z tytułu odszkodowań niemieckich, co automatycznie zmniejsza deficyt. Po wtóre umowa ze szwedzkim trustem zapałczanym w sprawie monopolu zapałczanego, która jak wiadomo przewiduje udzielenie rządowi większej pożyczki, umożliwia częściową przynajmniej konwersję krótkoterminowych zobowiązań skarbu państwa na długoterminowe.

Dla pokrycia bowiem deficytu skarb zaciągnął w D-bankach krótkoterminowe pożyczki, których niewykupienie w terminie mogło skarb doprowadzić do bankructwa. O tem oczywiście niema mowy, sam jednak fakt zależności skarbu państwa od decyzji kierownictwa prywatnych banków jest na dłuższą metę nie do utrzymania. Pożyczka szwedzka przynosi i w tej dziedzinie dużą ulgę, umożliwiając podjęcie dyskusji na temat gruntownej naprawy finansów.

W jakim kierunku ma ona pójść? Sfery gospodarcze domagają się zmniejszenia podatków wyższych grup dochodowych, co zdaniem ich umożliwi tym grupom gromadzenie kapitałów i co najważniejsze bezpośrednie przekazywanie ich życiu gospodarczemu. Domagają się one ponadto ustalenia na przeciąg 5 lat pewnej granicy w wydatkach na cele gospodarki publicznej. Natomiast partje rządowe, (nie rząd sam, który formalnie nie jest emanacją partji go popierającej), żądają: reformy administracji finansowej, które zdaniem ich zjada dużą część przez nią ściąganych podatków, oraz skierowania znowu strumienia pożyczek zagranicznych do kraju choćby za cenę wyższych stawek procentowych, wreszcie występują przeciwko ograniczeniu rozrostu gospodarki publicznej w drodze ustalenia 5-letniej granicy. Ten punkt wysuwają zwłaszcza socjaldemokraci, reprezentowani w rządzie zarówno przez kanclerza państwa, jak i ministra skarbu.

Narazie przyjął Reichstag tylko linje wytyczne przedłożone mu przez rząd w sprawie reformy oraz projekty podatków na pokrycie najbardziej groźnej części deficytu 300 przeszło miljonów marek. Według projektu rządu ma by podwyższony podatek od tytoniu oraz danina na ubezpieczenia od bezrobocia, co ma dać w sumie 360 miljonów marek. Sprawa właściwych ustaw finansowych obliczonych na okres pięcioletni została narazie odroczona.

Niemcy bronią się przed obcą konkurencją

Podwyżka stawek celnych na obuwie zagraniczne

W związku z zalewem rynku niemieckiego przez importowane z zagranicy obuwie lekkie, zamierza rząd niemiecki wnieść do parlamentu projekt podwyżki ceł na wspomniane gatunki. Rząd Rzeszy proponuje następujące zmiany: stawka celna na obuwie o wadze pary poniżej 600 gramów (stawka ta rozumie się za 100 kr. wagi) ma być podniesiona ze 180 do 420 marek; obuwie o wadze pary od 600 gramów do 1,200 gr., które opłacało dotąd cło w wysokości 120 mk., będzie opłacało je w wysokości 280 mk. Stawka celna dla obuwia ciężkiego o wadze pary powyżej 200 gramów pozostaje bez zmiany i wynosi nadal 85 mk.

Rząd Rzeszy uważa, iż to podniesienie stawek celnych ma charakter głównie przejściowy i dlatego proponuje, aby stawki te obowiązywały tylko do 1 stycznia 1935 roku, poczem przywrócone byłyby stawki obecne. Projekt ten ma szanse przejścia mimo spodziewanej opozycji socjalistów i komunistów i prawdopodobnie jeszcze przed ferjami grudniowemi parlamentu zostanie uchwalony. Rzecz oczywista, że projekt o podwyższeniu ceł na lekkie obuwie zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko firmie Bata, która ma podobno w odpowiedzi na to przystąpić do uruchomienia własnych fabryk na terytorjum niemieckiem.

Zagranica wobec Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki

Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w 1930 roku będzie pokazem o charakterze międzynarodowym w całem tego słowa znaczeniu. Oprócz Polski wezmą w niej udział wystawcy z następujących krajów: Austrji, Anglji, Belgji, państw bałkańskich, Czechosłowacji, Danji, Egiptu, Francji, Japonji, Chin, Niemiec, Łotwy, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej, Rosji, Szwajcarji, Włoch, Węgier, Szwecji, Norwegji i t. d.

W dziale kolejnictwa międzynarodowego zgłosiły już swój udział koleje francuskie, belgijskie, austrjackie i japońskie.

Francja reprezentowana będzie na M. W. K. T. przez ministerstwa: Lotnictwa, Przemysłu i Handlu, Marynarki, Kolonji i Robót publ.

Długi szereg organizacyj międzynarodowych z Ligą Narodów, Międzynarodowym Związkiem Przedsiębiorstw Komunikacyjnych i Międzynarodową Izbą Handlową na czele, wyraził swą zgodę na wzięcie udziału w Wystawie. Międzynarodowy Związek Producentów Automobili organizuje podczas trwania M. W. K. T. salon samochodowy, który - będzie otwarty od dnia 29 czerwca do 13 lipca. Międzynarodowe wyścigi samochodowe, konkursy awjonetek etc. złożą się na dalszy program tej ze wszechmiar interesującej Wystawy.

Obecna sytuacja gospodarcza Państwa

Referat posła H. Bruna wygłoszony na II kongresie Mieszczańskim

II.

Taki znawca naszych stosunków, jak b. minister Skarbu Inż. Czesław Klarner, obecny prezes Związku Izb Przem. Handlowych w książce swej „Przemysł i handel w pierwszem dziesięcioleciu Niepodległej Polski", zwraca specjalną uwagę na znaczenie handlu i charakteryzuje bardzo trafnie powody, dla których handel u nas karłowacieje coraz bardziej, z cyfr bowiem wykupywanych patentów widać, że dwie pierwsze kategorje handlu, a więc handel najmocniejszy, znacznie ilościowo maleją (szczególnie pierwsza), gdy ilość czwartej kategorji, a więc najsłabszej, bardzo znacznie wzrosła: —

Inż. C. Klarner - między innemi stwierdza, że:

„Słaby rozwój naszego handlu jest powodem, iż nieznaczny tylko odsetek ludności Polski jest czynny w tym zawodzie".

Cyfry, które z książki jego przytoczę, obejmują nietylko handel w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, lecz również bankowość, ubezpieczenia i hotelarstwo.

A więc ludności zarobkującej handlem posiadają:

Australja 15,3%, Anglja 13,0% Kanada 13%, Niemcy 11,7% Szwajcarja 11,7% Belgja 10,7%, Francja 10,4%, Stany Zjednoczone 10,2%, Szwecja 8,4%, Włochy 6,4%, Czechosłowacja 6%, Polska 3,8%.

Stwierdzając następnie, iż w okresie ostatniego dziesięciolecia, zarówno nasz wewnętrzny jak i zewnętrzny handel pomimo wielkich trudności wykazał poważny rozwój i postęp, p. Klarner uważa, że w najbliższej przyszłości ilość osób zajętych w handlu powinna się znacznie zwiększyć, co zależeć będzie od stopniowego wzrostu komunikacji wewnętrznej, od nawiązania międzynarodowych stosunków handlowych oraz od polityki gospodarczej czynników miarodajnych.

Wszak u nas zazwyczaj przy rozważaniu sytuacji gospodarczej Państwa sprawę handlu traktuje się najzupełniej pobieżnie, ubocznie i dodatkowo, co zresztą odpowiada zasadniczem ustosunkowaniu się do tej sprawy polskiej opinji publicznej tymczasem słabość i niedomagania naszego handlu są niewątpliwie obok nierozwiązanego problemu rentowności produkcji rolnej - najpoważniejszym hamulcem i prawidłowym i równomiernym rozwoju gospodarczym kraju. Stwierdza to zupełnie kategorycznie Instytut Badania Konjunktur, który wskazuje wręcz na stan naszego aparatu handlowego, jako na jedną z podstawowych przyczyn trudności gospodarczych Polski.

Handel był wogóle do niedawna jedną z tych dziedzin naszego życia gospodarczego, w której pusta demagogja i tępa doktryna największe święciły dotąd triumfy, a w stosunku do której wszystkie rządy t. zw. większością sejmową powoływane, uprawiały politykę wstydliwego milczenia, lekceważenia lub wręcz ignorowania, w obawie zdepopularyzowania się wskutek zajęcia rzeczowego stanowiska wobec potrzeb i sytuacji kupca.

Dopiero Minister Rządów pomajowych p. inż. E. Kwiatkowski, tak bezspornie już dzisiaj w opinji wszystkich odłamów społeczeństwa zasłużony w dziele budowania polskiego gospodarstwa narodowego, śmiało i stanowczo obwieścił, że dotychczasowy stosunek i społeczeństwa i rządu do spraw handlu i kupiectwa dłużej trwać nie może, że stosunek ten ulec musi zasadniczej zmianie, bo to stanowi warunek odrodzenia gospodarczego Polski.

Cały szereg posunięć naszego Rządu szczególnie w ostatnich czasach, dowodzi o niezmiernie doniosłym zwrocie pod tym względem w polityce gospodarczej Państwa, która jest niewątpliwie zapoczątkowaniem dalszych posunięć zmierzających do stopniowego reaktywowania opłacalności naszych warsztatów pracy.

Muszę tu wspomnieć o niezmiernie doniosłym fakcie nietylko zniesienia ceł wywozowych, mających niewątpliwie na celu utrzymywanie cen zboża wewnątrz kraju na niskim poziomie, nietylko wprowadzenia w życie ceł zbożowych przywozowych, mających na celu ochronę rynku od zagranicznego, ale jeszcze i przyznania premji wywozowych, ułatwiających naszej produkcji rolnej konkurowanie na rynkach zagranicznych.

Muszę przypomnieć zapatrywanie obecnego Kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego, zdającego sobie doskonale sprawę, że kryzys, który przeżywamy, nie jest kryzysem produkcji, a przedewszystkiem kryzysem finansowym. Jego zasadniczą przyczyną jest brak środków obrotowych, które zdaniem p. Ministra usunąć można tylko drogą wzmożenia kapitalizacji wewnętrznej i popierania wszystkich poczynań w tym właśnie kierunku dążących.

Dążąc do wzmocnienia kapitalizacji wewnętrznej i jak najdalej idącego upłynnienia już posiadanych zasobów skarbowych, p. Minister od pierwszej chwili spełniania swych funkcji powstrzymał wszelkie zbędne inwestycje, starając się ograniczyć zarówno państwowe, jak i następnie samorządowe inwestycje do koniecznego minimum.

Z tych samych też niewątpliwie względów, zatrzymał p. Minister preliminarz budżetowy na rok 1930/31 w sumie globalnej, odpowiadającej wysokości dotychczasowego budżetu, co przy zwiększonej w nowym okresie budżetowym o całe 50 miljonów zł. subwencji państwowego, wykazuje faktycznie nawet pewne zmniejszenie ogólnej sumy wydatków.

W takim Państwie, jak nasze, gdzie na każdym odcinku jest niezliczona ilość potrzeb, zatrzymanie progresji wydatków budżetowych już uznane być winno za pewną oszczędność, będącą pierwszym krokiem do dalszych racjonalnych posunięć na przyszłość (d. c. n.)

Przerażające okrucieństwa bolszewickie

Czerwoni żołnierze wymordowali całą ludność wioski

Wice - konsul amerykański w Mandżurji, p. Lilienstrom, zwiedził osobiście okolice „Trzech rzek" po najściu armji czerwonej.

Znalazł on tam i zabrał z sobą wiele dzieci, które od wielu dni pozbawione były zupełnie żywności.

Kiedy bolszewicy wtargęli tam, wiele z tych dzieci pochowało się i dzięki temu ocalało, były jednakże świadkami morderstw swych rodziców. Jeden z rannych, który zdołał zbiec, opowiada, że zaraz po zajęciu wsi przez czerwonych żołnierzy, zwołano wszystkich mieszkańców, ażeby wyszli z chat i posłuchali mowy komisarza.

Mężczyzn, kobiety i dzieci ustawiono w szeregu i komisarz krzyknął: „Zobaczycie teraz, jak traktujemy emigrantów!"

Ustawiono dwie kartaczownice. Widząc śmierć przed oczyma, nieszczęśliwi jeńcy chłopscy padli na kolana, ściskając swe dzieci w ramionach i zanosząc gorące modły. W kilka minut kartaczownice skosiły wszystkich klęczących. Kaci bolszewiccy obeszli dokoła swe ofiary i jeżeli, która z nich poruszyła się jeszcze, dobijali ją bagnetami.

Nadto konsul pomieniony otrzymał zeznanie następujące: „Kiedy zbliżyliśmy się do dołu, w którym czerwoni kaci porzucili swoje ofiary, okropnie zmasakrowane trupy 62 osób wyjęto ze wspólnej mogiły i wówczas przedstawił się nam obraz przerażający: Kilka kobiet i dzieci, które nam towarzyszyły, rzuciły się na trupy mężów swoich i ojców, wydając rozpaczliwe okrzyki i płacząc. Jeden ze starców, liczący lat 80, był także pomiędzy zamordowanymi, a widziałem również dzieci od lat 10 do 12. Jedna z tych małych ofiar, niejaki Mikołaj Pinegin, nie miał ani jednej części ciała, któraby nie była strasznie okaleczona. Starzy żołnierze chińscy płakali na ten widok, a pop z najwyższym tylko wysiłkiem mógł odmówić pacierze za umarłych wobec tej ohydy.

Genjalny pomysł włoskiego proboszcza

uratował kościół od zburzenia

Na ustach całych Włoch jest obecnie imię księdza Piccardo, który dzięki swemu genjalnemu pomysłowi zdołał uratować skazany na zagładę kościół swego probostwa.

W włoskiej miejscowości Moranego przekrzywiła się nagle wieża miejscowego kościoła i coraz bardziej wzrastające to pochylenie poczęło grozić zawaleniem się kościoła. Nie pozostawało nic innego, jak zawiadomienie o tym smutnym fakcie odnośnych władz w Genui.

Na skutek tego zawiadomienia przybyła na miejsce specjalna wydelegowana komisja, która orzekła, iż kościół nie może być uratowany i trzeba go będzie zburzyć.

Był to straszny cios, jak dla mieszkańców Moranego, tak i dla ich proboszcza, przywiązanego od lat do swego kościoła i parafji.

Lecz oto dnia pewnego ksiądz Piccard zjawił się u władz budowlanych w Genui i przedstawił im własny plan przez siebie opracowany, zmierzający do uratowania od zagłady kościoła. Przyjęto go początkowo z dyskretną ironją, później jednak po bliższem wniknięciu w przedstawiony projekt, rządowi inżynierowie musieli przyznać, że przedstawiony im przez księdza pomysł poza swą fantastycznością posiada duże szanse powodzenia. Mimo to jednak władze, obawiając się eksperymentowania w tak niebezpiecznym wypadku, stanęły niezłomnie przy swem pierwotnem postanowieniu.

Nie zrażony tem ksiądz Piccardo powrócił do domu i natychmiast zabrał się do dzieła, dobrawszy sobie do pomocy jedynego murarza. Na trzech ścianach wieży zrobiono głębokie żłobiny, które na miejsce wyjętych z nich cegieł wypełniono piaskiem. Czwarta ze ścian, ta mianowicie, w której stronę przychyliła się wieża, pozostała nietknięta... I oto trzydziestusiedmio - metrowa wieża ciężarem swym zwolna poczynała osiadać przyciskając coraz bardziej piasek wypełniający owe wyrąbane szparty, aż wyrównała się zupełnie.

Mniej ślubów

więcej rozwodów

Bardzo ciekawe światło na panujące obecnie w Stanach Zjednoczonych stosunki rzucają opublikowane ostatnio urzędowe dane statystyczne o ślubach i rozwodach w roku 1928-ym.

Dane te wykazują, że gdy w roku 1927-ym zawarto w Stanach Zjednoczonych 1,201,053 ślubów a udzielono 192,037 rozwodów, to w roku 1928-ym ślubów było 1,182,497 a rozwodów 195,936. Porównanie tych dwóch lat daje dla roku 1928-go spadek ślubów o 18,556 czyli o 1,5%, a wzrost rozwodów o 3,902 czyli 2%.

Gdy więc w roku 1927-ym na tysiąc ślubów przypadało 192 rozwody, to w roku 1928-ym na tysiąc ślubów było już 196 rozwodów.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych uzyskanie rozwodu nie nastręcza zbyt wielkich trudności: wystarczy, aby jedna ze stron zgłosiła się do sądu i przedstawiła mniej lub więcej słuszny powód, a sędzia natychmiast udziela rozwodu, zasądzając alimenty na rzecz rozwiedzionej żony, stosownie do zamożności ex-męża. Bywały więc wypadki, że żony uzyskiwały rozwód na tej jedynie podstawie, że mężowie nie chcieli się wyrzec odwiedzania ulubionego klubu, nie mieli zbytniego entuzjazmu dla zdolności wokalnych swych żon lub poprostu nie chcieli... schudnąć.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 4

Dziesięć po dziewiątej Antoni stał przed wskazanym gmachem. Stał na przeciwległym chodniku, obejmując wzrokiem fasadę, stanowiącą faktycznie całą jedną stronę ulicy. Po chwili przeszedł przez jezdnię i, gwiżdżąc przez zęby, wszedł po czterech marmurowych stopniach głównego wejścia. W drzwiach stróżował portjer (w zielonym uniformie, usianym złotemi guzikami), o imponujących wąsach i ziemistej twarzy. Obok niego stało dwóch policjantów, z których jeden zwrócił się do Antoniego z pytaniem, dokąd i do kogo idzie?

— Czekają na mnie komisarz-asystent, Lucas, i superintendent Boyd.

W twarzy detektywa utkwiła para przenikliwych oczu.

— Pan pułkownik Gethryn?

— Obejdzie się bez pułkownika — odparł Antoni.

Kamienne rysy rozjaśniły się przelotnym uśmiechem.

— Słucham pana. Czy mam pana zawieźć na górę?

Otworzył ciężkie, oszklone drzwi i poszedł przodem do windy, podobnej do złoconej klatki. Podłoga w hallu była marmurowa, a ściany wykładane drzewem. Wjechali na trzecie piętro. Przed wzrokiem Antoniego mignął kalejdoskop marmurów, złoceń, kryształowych szyb i mahoniu. Chłopak od windy, cały zielony i złoty, otworzył cicho drzwiczki. Antoni poszedł za swym przewodnikiem, który skręcił na prawo, minął schody, wszedł po czterech niskich stopniach, otworzył drzwi wahadłowe i przebywszy duży, oświetlony od góry przedsionek, wszedł do szerokiego, lecz ciemnego korytarza. Antoni doznał chwilowej ulgi, gdyż marmur pod jego stopami zamienił się w dywan. Dopiero po chwili wrażenie miękkości wydało mu się dziwnie niesamowite i ucieszył się, gdy policjant zatrzymał się i zapukał w drzwi. Były to wspaniałe mahoniowe drzwi o wielkiej matowej szybie, zaopatrzone w złoty napis:

BIURO DYREKTORA I KONTROLERA.
Informacje.

Antoni znalazł się w dużym, jasnym pokoju.

— Boyd? Jak się pan ma? — zawołał.

— Pułkownik Gethryn... proszę bardzo, proszę...

Podali sobie ręce.

— Cieszę się, że pana widzę — rzekł Antoni. — Ale nietęgo pan wygląda.

—Nie czuję się dobrze, przynajmniej chwilowo, ale skargi mi nie pomogą. Pan zato wygląda imponująco. A jak zdrowie pani? Mam nadzieję, że tak samo bez zarzutu.

— Dziękuję. Doskonale. Wyjechała do Francji. Więc jestem na terenie zbrodni. — Rozejrzał się naokoło. — Niebardzo mi się tutaj podoba. Niebrzydkie to wszystko, ale tyle marmurów i zło—o—ta.—

Boyd zwrócił się w kierunku drzwi na prawo i rzekł tonem niezwykłego u siebie roztargnienia:

— Może pan pozwoli tam?... Jest Lucas i sekretarz zmarłego, pan Dufresne...

Przeszedł przez pokój i otworzył drzwi.

—Pułkow — pan Gethryn — oznajmił donośnie.

— Prosimy! — zabrzmiał głos Lucasa.

— Idę! — rzekł Antoni — ale zatrzymał się chwilę i zlustrował pokój, w którym się znajdował. Pokój ten w zestawieniu ze wspaniałemi korytarzami był uderzająco skromny. Kilka szaf. Kilka półek. Stolik z maszyną do pisania. Dwa biurka dębowe. Szafka do okryć Trzy okna. Krzesła. Dwa kalendarze. I tak dalej. Nic nadzwyczajnego. Wszystko na miejcu...

Przeszedł wolno przez drzwi, przytrzymane przez Boyda i zobaczył Lucasa.

— Jak się masz, Gethryn. To jest pan Dufresne, zaufany sekretarz sir Alberta Lines Bowera. Sir Albert został zamordowany. Znaleziono go nieżywego dziś rano, o wpół do ósmej. Ciało jest tam. Panie Dufresne — pułkownik Gethryn, nasz doradca.

Przy ostatnich słowach Lucas zmrużył jedno oko.

Antoni ukłonił się uprzejmie młodemu człowiekowi w eleganckim, czarnym garniturze i rogowych okularach. Dufresne był niski i muskularny, odznaczał się nieproporcjonalnie szerokiemi barami, silną klatką piersiową i sportową lekkością ruchów. Na ukłon Antoniego odpowiedział bardzo oficjalnie. Był blady, lecz trudno było orzec, czy była to bladość naturalna, czy przejściowa. Miał grube rysy, silnie rozwinięte szczęki i duży nos. Z za szkieł spoglądały bardzo niebieskie oczy w czarnej oprawie. Twarz była gładko wygolona.

— Od czego zaczniesz, Gethryn? — zapytał Lucas?

— Rozejrzę się w terenie — odparł zagadnięty. — Co to jest? Poczekalnia?

Dufresne skinął głową.

— Tak jest. Temi drzwiami pan wszedł. Te prowadzą do mego pokoju, a te wychodzą na karytarz i są zazwyczaj zamknięte na klucz. Nie były już otwierane od trzech dni. Tylko w pewnych okolicznościach. —

— Jakich? zapytał Lucas.

Dufresne zwrócił się doń twarzą.

— Takich — jak np. — zaraz — w ubiegły czwartek. W moim pokoju czekał jeden interesant, a w tamtym — kancelarji — drugi. I miał jeszcze przyjść trzeci. Chodziło o to, żeby się nie spotkali. Nie byłoby to przyjemne, ani dla jednego, ani dla drugiego. Rozumie pan?

(d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ **20** PIĄTEK

DZIS: Teofila
JUTRO: Tomasza

Wsch. słońca g. 7 m. 41
Zachód „ g. 15 m. 26
Wsch. księżyca g. 20 m. 48
Zachód „ g. 11 m. 38

Komunikat

Komendant Garnizonu i Dowódca 10 Dywizji Piechoty wraz z oficerami Sztabu i Komendy Placu Łódź zamiast życzeń świątecznych i noworocznych jakoteż i podziękowań za nie, złożyli 50 złotych na rzecz „Sierocińca Wojskowego“ przez P. K. O. konto: 61419.

Papierosy „Egipskie“ i Grand Prix“ w paczkach po 10 szt.

Na skutek zbiorowej petycji związku sprzedawców detalicznych wyrobów tytoniowych w dyrekcji państwowego monopolu tytuniowego rozważana jest sprawa wprowadzenia do sprzedaży papierosów „Grand Prix“, „Egipskie“ i „Maden“ w paczkach zawierających 10 sztuk.

Jak nas informuje dyrekcja fabryki łódzkiej wyrobów tytuniowych inowacja ta zostanie wprowadzona z początkiem przyszłego roku.

Kurs przygotowawczy dla nauczycieli szkół powszechnych

W dn. 1 stycznia r. p. zarząd warszawskiego oddziału Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych uruchamia dziesięciotygodniowy kurs, który obejmie całokształt wiedzy niezbędnej do egzaminu praktycznego na nauczyciela szkoły powszechnej. Wykłady będą się odbywały trzy razy w tygodniu, przyczem kurs podzielony zostanie na dwie grupy, z których jedna będzie korzystała z wykładów w godzinach rannych, druga — popołudniowych.

Organizacja szkół powszechnych na otwartem powietrzu

W związku z koniecznością podniesienia stanu zdrowotnego dzieci miejskich, wśród których jest olbrzymi procent dzieci gruźlicznych, Ministerstwo W. R. i O. P. uznało za celowe rozpoczęcie prac nad zbadaniem możliwości zorganizowania w większych miastach szkół powszechnych na otwartem powietrzu, przeznaczonych przedewszystkiem dla dzieci skłonnych do gruźlicy, lub znajdujących się w pierwszym niezaraźliwym okresie tej choroby.

Kuratorja okręgów szkolnych będą obecnie w jakich miastach okręgu byłoby możliwe uruchomienie szkół tego typu. Ministerstwo zwraca uwagę na następujące miasta: Warszawa, Białystok, Łódź, Katowice, Królewska Huta, Lwów, Kraków, Częstochowa, Poznań, Wilno, Lublin, Równo.

ECHA SKANDALU WEISSBERGOWSKO-TEATRALNEGO

Robotnicy piętnują niską mechanizację Magistratu niszczącego Teatr Popularny

Panu lustratorowi wojewódzkiemu pod rozwagę

Szereg artykułów, jakie pismo nasze umieszczało w sprawie Teatru Popularnego nie pozostał bez echa.

Jak dowiadujemy się, wojewódzcy lustratorzy, kontrolując różne pozycje w budżecie miejskim, wielki nacisk położyli na wyświetlenie faktu, jak, i dlaczego, aczkolwiek w budżecie miejskim istnieje pozycja 60.000 zł. dla Teatru Popularnego, Magistrat pod naciskiem wiceprezydenta p. Weissberg - Wielińskiego, robi najrozmaitsze trudności z wypłaceniem tej sumy.

Jak bardzo żywotną sprawą jest kwestja ta, jak bardzo interesuje ona szerokie rzesze robotników, o tem świadczy list jaki onegdaj przysłała grupa robotników fabryki Poznańskiego. List ten przytaczamy prawie bez skrótów.

* * *

„Kiedy nastał Magistrat „robotniczy“, „socjalistyczny“ — my, robotnicy cieszyliśmy się, że zajmie się on szczerze sprawą teatru Popularnego.

Teatr ten, aczkolwiek spełniał piękne zadanie krzewienia kultury wśród najszerszych mas na przedmieściach Łodzi, nie cieszył się nigdy taką pomocą, jak Teatr Miejski, dostępny przez swe wysokie ceny tylko dla burżuazji. Wprawdzie urządza się tam również przedstawienia „robotnicze“, ale wiadomo jest, że i te widowiska, na które chodzą wszyscy, tylko nie robotnik, niedostępne są dla pracownika fabrycznego.

Cieszyliśmy się więc, że socjalistyczny Magistrat poprze scenę robotniczą.

Niestety, rachuby nasze zawiodły.

Teatr Popularny w bieżącym sezonie otrzymał zespół artystyczny o pierwszorzędnej wartości. Kierownikiem artystycznym został jeden z najlepszych znawców teatru w Polsce p. Bolesław Gorczyński.

Zdawaćby się mogło, że dla sceny Popularnej nastaną złote czasy.

I rzeczywiście. Teatr stanął na wysokim poziomie, dano wiele pięknych i wartościowych sztuk, które zdobyły pełne nasze uznanie.

Ale ten Magistrat, który znajduje pieniądze dla burżuazyjnego Teatru Miejskiego, skąpi naszemu Teatrowi nawet i tę subwencję, jaką przewiduje budżet.

Gdyby fabryki pracowały pełną parą, gdyby nas robotników nie gryzło bezrobocie, moglibyśmy częściej chodzić do teatru i robić kasę.

Ale nas niezawsze dziś stać na ten zbytek, chociaż ceny biletów są najniższe, i dlatego domagamy się od Magistratu — by przestał szykanować nasz robotniczy teatr, i wypłacił należną mu subwencję.

Przy wyborach będziemy dobrze pamiętać, jak to „socjaliści“ (niby to robotnicy!) utrudniali byt robotniczej scenie. Teraz wiemy dobrze, co znaczą socjalistyczne obiecanki i kto to jest ten pan Weissberg - Wieliński, który przez osobistą złość robi krzywdę nam, robotnikom, niszcząc nasz teatr.

Prosimy bardzo pana redaktora „Hasła“, by napisał o tem raz jeszcze, żeby pan lustrator wojewódzki, który kontroluje działalność Magistratu wiedział, czego się trzymać i przypilnował, by pieniądze przeznaczone dla naszego robotniczego teatru nie „wsikły“, albo nie przeszły na jakieś partyjne interesy.

Dziękujemy bardzo redakcji „Hasła“, że tak gorąco broni sceny popularnej i prosimy by dalej pilnowała tego.... (tu następuje wyraz nieczenzuralny, skreślony przez redakcję, p. Weissberga, który dobro bił się znaczenia przez poparcie robotników łódzkiego, a dziś występuje przeciw interesom proletarjatu pracującego.

Grono robotników fabryki I. K. Poznańskiego.

Każdy mistrz musi

zawrzeć umowę z rodzicami terminatora

Izba Rzemieślnicza w Łodzi skonstatowała, że niejednokrotnie mistrzowie, zatrudniający terminatorów w okręgu Izby nie zawierają umów z uczniami, a w razie niepełnoletności terminatora z rodzicami lub opiekunami.

Wypadki te sprzeciwiają się art. 116 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 lipca 1929 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. N. 53 poz. 468).

Chcąc sprawy te uregulować Izba Rzemieślnicza zwracała się już do mistrzów w okręgu Izby okólnikiem, w którym wyjaśniła:

jeżeli uczeń przyjmowany jest na naukę z okresem próbnym należy na dany okres próbny zawrzeć umowę na przewidzianym na ten cel formularzu. Okres próbny może trwać od 1 do 3 miesięcy. Istnieją osobne umowy na okres jednomiesięczny i inne na okres próbny od 2 do 3 miesięcy, należy zatem uważać, by umowa była zawarta na odpowiednim formularzu. Po skończeniu okresu próbnego, o ile taki istnieje, zawiera się drugą umowę na przewidzianym na ten cel formularzu, który należy szczegółowo wypełnić. Tę samą umowę zawiera się z uczniami, którzy nie odbywają próby. Z uczniami, którzy uczyli się u innego mistrza, a przerwali naukę z powodu śmierci tegoż, względnie z innych uzasadnionych powodów, zawiera się umowę na specjalnym formularzu. Każda umowa musi być zawarta w pierwszych czterech tygodniach nauki. Przetrzymujący termin nauki ulegają grzywnie. Umowę zawiera się, — o ile jest zawierana z mistrzem członkiem cechu, — na 3 względnie 2 równobrzmiących formularzach, z których jeden zostaje w aktach cechowych, drugi otrzymują rodzice, względnie opiekun ucznia, trzeci zaś otrzymuje mistrz. Po podpisaniu umów przez mistrza i rodziców należy takowe złożyć w cechu (o ile mistrz jest członkiem cechu) do zatwierdzenia i wpisania do ewidencji cechowej. Jeżeli mistrz nie jest członkiem cechu, umowę zatwierdza Izba Rzemieślnicza.

Obecnie Izba zwróciła się w tej sprawie pismem do kierownictw dokształcających szkół zawodowych na terenie Województwa Łódzkiego z prośbą o powiadomienie uczniów o konieczności posiadania takiej umowy i wskazała na konsekwencje nieposiadania jej.

W sprawie ruchu autobusowego

Doniosły okólnik ministra Spraw Wewn.

P. minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, w porozumieniu z ministrem Robót Publicznych, polecił wszystkim pp. wojewodom wydać ponowne zarządzenia podległym organom policji państwowej i służby drogowej w sprawie roztoczenia specjalnej uwagi na ruch autobusów i innych pojazdów po drogach publicznych. Okólnik p. ministra Spraw Wewnętrznych zawiera wykaz kar za różne przekroczenia i tak, między innemi:

1) Od 1 do 50 zł. grzywny za niechlujne ubranie obsługi autobusu; 2) od 10 do 100 zł. za przyjmowanie zwierząt i brak oświetlenia; 3) od 10 do 500 zł. za orjentacyjnego, rozkładu jazdy, zawiadoróżne uchybienia techniczne, brak napisu mienie o dopuszczalnej ilości pasażerów i t. p.; 4) od 100 do 500 zł. za nieprzestrzeganie rozkładu jazdy; 5) od 500 do 1,000 zł. za przyjmowanie większej ilości podróżnych poza przepisaną ilość miejsc i za przekroczenie dopuszczalnej szybkości jazdy.

Ponadto p. minister Spraw Wewnętrznych poleca przypomnieć ludności o przepisach, dotyczących ruchu na drogach publicznych, a w szczególności o jeździe prawą stroną, o wymijaniu i krzyżowaniu, o zakazie odchodzenia od koni, względnie spania woźnicy podczas jazdy, o zakazie pozostawiania pojazdów na drogach bez opieki, o oświetlaniu pojazdów w porze wieczornej i nocnej i t. d. Winnych wykroczeń należy bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności. Ponieważ ruch samochodowy wzrasta ustawicznie i zjawisko to wymaga bezwzględnie dostosowania się tak władz, jak i ludności do stworzonego przez to stanu na drogach publicznych, p. minister Spraw Wewnętrznych poleca zwrócić specjalną uwagę na kwestję regulowania i nadzorowania ruchu na drogach publicznych, a mianowicie przystosować do tego obchody i patrole policji państwowej, oraz służby drogowej. PP. starostowie winni osobiście czuwać nad należytem spełnieniem obowiązków przez te organy i są za to odpowiedzialni.

W celu należytego orjentowania się co do powodów wypadków, oraz możności wydawania potrzebnych zarządzeń, względnie pociągania winnych osobiście do odpowiedzialności, p. minister Spraw Wewnętrznych poleca pp. wojewodom, aby zarządzili przedkładanie sobie dokładnych sprawozdań o każdym wypadku z podaniem przyczyn i ewent. zarządzeń.

Przeciwko importowi zagranicznego obuwia

Wielka konferencja w Izbie Rzemieślniczej

Wczoraj w Izbie Rzemieślniczej odbyła się wielka konferencja w sprawie obrony krajowego przemysłu obuwianego przeciwko importowi zagranicznemu.

Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich organizacyj zainteresowanych w branży obuwianej i skórzanej, senator Wodziński, przedstawiciele prasy, stow. popierania wytwórczości krajowej i t. d.

Po zagajeniu konferencji przez starszego cechu szewców p. Jakubca, dyrektor Izby p. Piekarski wygłosił dłuższy referat na temat stanu przemysłu skórzanego i wytwórczości obuwia w Polsce.

Z referatu wynika, że import obuwia zagranicznego wzrasta ciągle w Polsce a ostatnio przejawia się w tworzeniu składów wielkich firm zagranicznych, co grozi całkowitą zagładą stu kilkudziesięciu tysiącom rodzin robotniczych.

Referent wskazuje na środki poprawy sytuacji przez porozumienie się właścicieli fabryk krajowych, garbarni i kupców branży obuwianej, oraz walkę z importem jak również uświadomienie społeczeństwa, że bucik polski jest lepszy od zagranicznego.

Wywiązała się po referacie długa dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni.

Uchwalono natychmiast wszcząć energiczną akcję zwalczania importu zagranicznego i w tym celu wybrano komitet, który też natychmiast przyjął uchwały co do swej działalności.

Pozatem wybrano inny komitet, który radzić będzie nad całem zagadnieniem krajowej wytwórczości obuwia.

Postanowiono, iż dziś uda się delegacja do p. wojewody łódzkiego w sprawie rozpoczęcia nowej walki z importem zagranicznym.

Uchwalono, iż w niedzielę odbędzie się wiec zainteresowanych robotników w sali przy ul. Głównej 31.

Postanowiono rozpocząć intensywną akcję przy pomocy prasy i zgromadzeń publicznych, jak również poruszyć u miarodajnych czynników sprawę podwyższenia cła od importu obuwia.

Zuchwałe włamanie w Spółdzielni Spożywców w Łodzi

Nocy ubiegłej niewykryci narazie sprawcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr. 50 przy ulicy Brzezińskiej 73.

Łupem włamywaczy padły towary kolonjalne oraz wyroby monopolowe na ogólną sumę złp. 1500. —

Pozatem włamywacze rozbili szufladę w kasie. Znalazłszy w niej 3 złote bilonem również niemi nie pogardzili.

Na szczęście kierowniczka sklepu p. Leokadja Jędrzejewska zabrała ze sobą do domu zawartość kasy w sumie kilku tysięcy złotych.

Wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenie, które niewątpliwie przyczyni się do ujęcia zuchwałych włamywaczy. (p)

Stacja benzynowa w Polsce

Według prowizorycznych obliczeń istniało w Polsce na dzień 1 grudnia r. b. 700 stacyj benzynowych, z czego 50 w Warszawie.

Katastrofa na przejeździe kolejowym

Pociąg strzaskał wóz — Jedna osoba zabita, dwie — ciężko ranne

W dniu wczorajszym o godzinie 9—45, rano zdarzyła się katastrofa na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Glinniki, która w zupełności przebiegiem swym przypomina wypadek, który miał miejsce pod Łęczycą, a któremu uległ ksiądz Jarczyk, śpieszący do chorego.

Wozem zaprzężonym w parę koni, jechał na targ do Strykowa, kolonista Otto Szulc, ze wsi Gozdów, gminy Biała, powiatu Brzezińskiego.

Na wozie prócz właściciela znajdowali się syn jego Paweł Szulc, 25 lat, i córka 20—letnia Elza Szulc.

W chwili gdy wóz podjeżdżał na przejazd kolejowy, przez nikogo niestrzeżony na 25 kilometrze toru od Łodzi, pomiędzy stacjami Glinniki i Stryków, nagle z opony mgły wyłonił się pociąg osobowy Nr. 560 zdążający z Warszawy do Łodzi i nim powożący końmi Szulc zdołał się zorjentować, całym pędem najechał na wóz, roznosząc go w szczątki.

Pociąg wstrzymano natychmiast. Gdy służba kolejowa, tudzież pasażerowie pociągu wylegli na tor, oczom ich ukazał się straszliwy widok.

W kałuży krwi z odciętą głową leżał trup Ottona Szulca. Tuż obok leżały konie zmasakrowane kołami pociągu, a nieco dalej odrzuceni szczątkami wozu Paweł Szulc i Elza Szulc, którzy byli ranni.

Jadący w pociągu lekarz, zajął się opatrunkiem rannych, dzięki czemu Pawła Szulca udało się utrzymać przy życiu.

Doznał on bardzo ciężkich uszkodzeń ciała i życiu jego zagraża dotychczas niebezpieczeństwo.

Elza Szulc, znajdująca się na tylniem siedzeniu wozu została wyrzucona siłą uderzenia i odniosła lżejsze uszkodzenia, niż jej brat.

Rannych przewieziono tymże pociągiem do Łodzi, gdzie wezwano karetkę pogotowia na stację Łódź — Kaliską i przewieziono Pawła Szulca na kurację do szpitala Poznańskich, a Elzę Szulc do szpitala Zbiorni Miejskiej.

Z powodu wypadku ruch kolejowy uległ przerwie na przeciąg 50 minut.

Powiadomione o wypadku władze policyjne prowadzą dochodzenie, w kierunku ustalenia, kto ponosi winę spowodowania wypadku. (w)

Nieudana wyprawa złodziejska po klejnoty kościelne

W dniu wczorajszym dzięki przypadkowi udało się ocalić z rąk świętokradców jeden z bezcennych klejnotów kościelnych a mianowicie koronę Matki Boskiej wysadzoną brylantami.

Wypadek ten przedstawiał się następująco:

Korona Matki Boskiej znajduje się w kościele poklasztornym przy ulicy Dominikańskiej w Sieradzu.

Wczoraj przed wieczorem jedna z zakonnic podczas porządkowania ławek poczuła w pewnej chwili dym z papierosa.

O odkryciu tem powiadomiła inne siostry i po chwili zapalono wszystkie świece w kościele i przetrząśnięto wszystkie zakątki.

Podczas szczegółowej rewizji znaleziono za ołtarzem leżącego na ziemi jakiegoś mężczyznę.

Na pytanie co tu robi, odpowiedział, że zrobiło mu się źle, więc położył się trochę.

Twierdzeniu temu nie dano wiary i zaalarmowano policję.

Okazało się, iż mężczyzną tym jest znany złodziej Jan Majchrzak karany kilkakrotnie więzieniem za kradzieże.

Narzędzi złodziejskich przy nim nie znaleziono, wobec czego wzięto go na spytki i wydobyto zeń, że kolega jego czeka na dworze z narzędziami.

Majchrzaka aresztowano za drugim zaś złoczyńcą wszczęto pościg. (p)

Z powodu robót kanalizacyjnych dom przy ul. Piotrkowskiej 62 grozi zawaleniem się

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu Nr. 62 przy ulicy Piotrkowskiej zostali wstrząśnięci straszną wiadomością o katastrofie, która grozi ich domowi.

Okazało się, iż ściana frontowa wskutek przeprowadzanych robót kanalizacyjnych uległa poważnemu zarysowaniu i rysa ta rozszerza się ciągle.

W godzinach południowych przybyła na miejsce magistracka komisja z inspekcji budowlanej, która ustaliła, że narazie mieszkańcom niebezpieczeństwo nie grozi.

Pomimo to mieszkańcy wyprowadzili się pospiesznie z zajmowanych mieszkań. Rysę, która obecnie posiada szerokość dwóch dłoni zabezpieczono przed dalszem rozszerzaniem się.

Jest to już druga z rzędu katastrofa, której przyczyną są roboty kanalizacyjne. (p)

Otwarcie lokalu kasy emerytalnej pracowników Elektrowni Łódzkiej

W sobotę dn. 14 b. m. nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu kasy emerytalnej pracowników Elektrowni Łódzkiej w domu kasy przy ul. Przejazd 46.

Aktu poświęcenia dokonał ksiądz oficjał Bączek.

Po przemówieniu przewodniczącego Zarządu Kasy p. Malinowskiego, który zagaił uroczystość otwarcia lokalu, naczelny dyrektor Elektrowni prof inż. Ulmann, przewodniczący uroczystości, dziękował Zarządowi Kasy za pożyteczną pracę dla dobra ogółu członków i życzył mu dalszych owocnych wysiłków. Następnie sekretarz Zarządu p. E. Andrzejak zapoznał zebranych z działalnością kasy i celowością posiadania własnego lokalu klubowego i wyraził w imieniu zarządu podziękowanie dyrekcji Elektrowni, w szczególności p. dyr. Ulmannowi za wydatną pomoc przy urządzeniu lokalu.

Pan prokurent Dzieniakowski podkreślił wybitną działalność społeczną p. dyr. Ulmanna, odznaczonego ostatnio krzyżem oficerskim „Polonia Restituta", który zawsze życzliwie odnosi się do pracy zarządu kasy i często swą radą i pomocą umożliwia mu realizację wielu zamierzeń.

W bogatej części koncertowej wystąpowali: artysta teatru miejskiego p. Znicz, kwintet smyczkowy z udziałem pp. Tesznera, Krauzego, Schreibera, Benesza i Michałowicza, p. Połońska — śpiew, p. Ryszard Krauze — solo-skrzypce oraz chór „Echo" pod dyr. p. Pędzimęża.

Wszystkie atrakcje były starannie opracowane i wywoływały frenetyczne oklaski.

Bardzo miłe i korzystne wrażenie wywarły występy pracowników Elektrowni p. Połońskiej i p. Krauzego, którzy wykazali duże zdolności artystyczne i zbierali zasłużone oklaski, przyczem p. Połońskiej wręczono kwiaty.

Po wpisaniu swych nazwisk do księgi pamiątkowej goście byli podejmowani przez gospodarzy tradycyjną herbatką.

Szajka oszustów
trudniła się „wyrabianiem" posad

Przed kilku dniami ujawniono niebywałe oszustwo, jakiego dopuszczali się urzędnicy ruchu na stacji kolejowej w Piotrkowie. Prowadzone przez policję i władze kolejowe dochodzenie, doprowadziło do aresztowania trzech urzędników ruchu na st. Piotrków: Borowskiego, Ziemby i Potyrały, którzy zajmowali się na własną rękę werbowaniem kandydatów na konduktorów, który to proceder uprawiali od kilkunastu miesięcy.

Wykorzystali oni wzmożony ruch w czasie budowy i trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, kiedy to uzupełniano luki w drużynach konduktorskich pracownikami zajętemi przy wydziałach drogowych, dając im do spełniania mniej odpowiedzialne obowiązki w charakterze hamulcowych, z tem, iż po pewnym czasie będą mogli wejść na stały etat i objąć stanowisko konduktora.

Okoliczność ta dała „spółce" szerokie pole do popisu. Z drużyn robotników wydziału drogowego, wybierali tych, którzy mogli się słono okupić i pod pozorem wpisowego, przeprowadzali z niemi konferencję w obecności wyższego urzędnika kolejowego z Częstochowy.

Urzędnik ten znany był kandydatom konduktorów, jako taki, od którego decyzji uzależnione było w znacznej mierze otrzymanie posady.

Niektórzy z kandydatów, nie rozporządzający gotówką, na wpłaty wpisowego, sprzedawali swój dobytek, krowy, konie, niejeden i kawałek pola, byleby tylko móc wnieść żądaną sumę.

Członkowie bandy pisali zainteresowanym podania o przyjęcie, następnie wręczali kandydatom pismo zawiadamiające o rzekomem przyjęciu i przydzieleniu do właściwej drużyny konduktorskiej (w rezerwie).

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa. Poszkodowani, których liczba sięga około 50, zgłaszają się do komisji śledczej urzędującej na miejscu. (w)

Dodatkowe zebrania kontrolne
szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia

Na podstawie art. 96 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. 46-28, poz. 458) i rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 3 sierpnia 1929 r. (M. S. Wojsk. Biuro Uzupełnień L. 1440-Tj. Pob. Ew.) odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne dla tych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkałych w Łodzi na terenie Komisarjatów P. P. 1 4 6 7 10 12 13 i 14, którzy na zasadnicze zebrania kontrolne w r. b. zgłosić się nie mogli.

Do dodatkowych zebrań kontrolnych w roku bieżącym obowiązani są zgłosić się:

a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A C D względnie A C C jeden, C dwa) urodzeni w latach 1904 i 1889;

b) szeregowi rezerwy urodzeni w roku 1902, którzy w latach 1927, 1928 i 1929 ćwiczeń z jakichkolwiekbądź powodów nie odbyli:

c) szeregowi pospolitego ruszenia kat. C i D względnie C jeden i C dwa) urodzeni w roku 1902.

Od obowiązku stawienia się do dodatkowych zebrań kontrolnych są zwolnieni z urzędu:

a) posłowie do Sejmu i Senatu oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu),

b) duchowni i kandydaci stanu duchownego,

c) szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali czynną służbę w wojsku lub ćwiczenia wojskowe,

d) szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni.

e) znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem, oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych.

f) szeregowi rezerwy tudzież pospolitego ruszenia, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Na dodatkowe zebrania kontrolne należy się zgłosić do Powiatowej Komendy Uzupełnień Łódź — Miasto II, ul. Nowo — Cegielniana 49—51, w terminie, wyznaczonym w niżej podanym planie, o godzinie 9 rano punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi. Rezerwiści, którzy w czasie przebywania w rezerwie zmienili zawód cywilny, uzyskali dyplomy naukowe lub ukończyli specjalne szkoły i kursy cywilne, powinni przynieść ze sobą odpowiedni dokument (zaświadczenie, świadectwo).

Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na dodatkowe zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na dodatkowe zebrania kontrolne nie mogą rościć pretensyj do Skarbu Państwa tytułem odszkodowania bądźto z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się na dodatkowe zebrania kontrol-

Powołani na dodatkowe zebrania kontrolne powinni zgłosić się czysto ubrani, ogoleni i umyci.

W dniu 23—go grudnia r. b. t. j. w poniedziałek, powinni stawić się w lokalu PKU. Łódź — Miasto II, przy ul. Nowo — Cegielnianej 49—51, podlegający kontroli dodatkowej mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 1 4 6 i 7 Komisarjatów P. P.

O podniesienie bezpieczeństwa
i usprawnienie ruchu na kolejach

Ostatni, trzeci z kolei zjazd naczelników wydziałów eksploatacyjnych wszystkich dyrekcyj kolejowych, który odbył się w tych dniach w Gdańsku z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i inspekcji głównej Ministerstwa, powziął bardzo doniosłe uchwały zwłaszcza w sprawach, dotyczących bezpieczeństwa ruchu na kolejach.

Zjazd zajął się m. in. sprawami organizacyjnemi, związanemi z reorganizacją ministerstwa i nowym podziałem czynności. W tej sprawie rozważono sposoby oddzielenia służby handlowo-ruchowej, które dotychczas są połączone razem. Omawiając następnie niektóre, powtarzające się stosunkowo dość często, wypadki kolejowe (z powodu przejechania sygnału kolejowego, przyjęcia lub puszczania pociągu na tor zajęty i t. d.), zjazd powziął szereg uchwał, mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa ruchu. W tej sprawie zjazd uznał za konieczne wprowadzenie ulepszonych urządzeń mechanicznych na główniejszych szlakach, oraz wypowiedział się za obowiązkowem wprowadzeniem badań psycho-technicznych dla całego personelu działu ruchu. Pozatem wysłuchano szeregu referatów, m. in. o wprowadzeniu lekkich, przyśpieszonych pociągów towarowych dla przewozu drobnicy. Wreszcie rozpatrzono szereg wniosków, dotyczących kontroli biegu pociągów pasażerskich, celem zapobieżenia opóźnianiu się pociągów.

Żywy nieboszczyk
Towarzysz podbiegunowych wypraw Byrda udawał samobójcę

W sierpniu bieżącego roku opinja publiczna Nowego Jorku była poruszona bardzo wiadomością, jakoby odebrał sobie życie niejaki Richard Brophy. Był to bowiem jeden z bliskich współpracowników głośnego lotnika i badacza biegunowego Byrda.

Otóż pewnego dnia sierpniowego, w jednej z kabin kąpielowych na wyspie Coney Island, pod Nowym Jorkiem, znaleziono ubranie Brophyego, a w kieszeni surduta list, napisany w bardzo tajemniczy sposób, a pozwalający wnioskować, że Brophy popełnił samobójstwo.

Ponieważ Brophy od tej chwili się nie pokazywał i przepadł bez śladu, przeto samobójstwo uznano za fakt, a żona jego przywdziała żałobę i uważała się za wdowę.

Tak trwało aż do chwili, kiedy przyszła wiadomość, że Byrd przeleciał aeroplanem ponad Biegunem Południowym. Wiadomość ta dotarła także do miasta Omaha w Stanach Zjednoczonych i do redakcji dziennika tamtejszego „Omaha Bee" (Pszczółka omahska). Było to wieczorem, kiedy już zaczął urzędować redaktor nocny, który otrzymawszy telegram, kazał sobie przynieść ze składu klisz gotowe już dawniejsze fotografje Byrda, ażeby zrobić pomiędzy niemi wybór do numeru jutrzejszego. Jedna z fotografji zwróciła jego szczególniejszą uwagę. Przedstawiała Byrda, w towarzystwie Walkera, burmistrza nowojorskiego i trzeciego jeszcze mężczyzny, którego postać i twarz zainteresowała redaktora.

Spoglądał ciągle na nią i przenosił wzrok na naczelnego redaktora swego dziennika, siedzącego na przeciw niego. Wreszcie nie mógł wytrzymać i podał fotografję swemu szefowi, który ujrzawszy ją zawołał natychmiast:

— Ależ to ja jestem!

A wedle notatki, dołączonej do kliszy, tą trzecią osobą był Brophy.

Naczelny redaktor następnie ze łzami w oczach wyznał swemu koledze całą prawdę, jak to chciał mieć spokój w życiu, zerwać z całem swojem otoczeniem i zrazu istotnie zamierzał popełnić samobójstwo, ale, kiedy mu zabrakło w ostatniej chwili odwagi, postanowił cicho zniknąć i uchodzić przynajmniej za zmarłego. Zaczął błąkać się po Stanach Zjednoczonych aż znalazł się w Omaha i objął redakcję tamtejszego dziennika.

Teraz jest mi już lepiej — kończył opowiadanie Brophy — a ponieważ mnie poznano, powrócę teraz do Nowego Jorku, odszukam żonę, której nie dałem ani znaku życia od czasu mego zniknięcia i może uda mi się w inny sposób znaleźć pożądany spokój w życiu.

Dobra wódka
przedłuża i rozwesela życie

Tak twierdzi nie jakiś zwykły, przeciętny zwolennik alkoholu, lecz wybitny lekarz, powaga w swoim zawodzie, doktór Edward Martin, były prezes Kolegjum Amerykańskich Chirurgów.

A co najciekawsze, opinję tę wypowiedział doktór Martin nie na jakimś wesołym bankiecie, ale na dorocznym kongresie klinicznym w Chicago w obecności najpoważniejszych przedstawicieli amerykańskiego świata lekarskiego.

„Alkohol — twierdził doktór Martin — używany w umiarkowany sposób, nietylko nie wyrządza żadnej szkody organizmowi, ale nawet jest pożyteczny.

Wódka przedłuża życie i rozwesela je, ale musi być używana w umiarkowanej ilości.

Gdy człowiek jest zmęczony, jeden kieliszek jest doskonałym środkiem odżywczym, ale wódka nie powinna być zbyt mocną.

Jeden kieliszek powinien wystarczyć każdemu, gdyż wódkę należy używać dla zdrowia, a nie dla przyjemności".

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307) S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10) (p)

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Dzielny Wojak Szwejk.
Teatr Popularny: Za dawnych dobrych czasów.
Teatr Kameralny: Bronx—Express.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo: — Kochanka Rozwolskiego.
Bajka: — Aktorka.
Capitol: — Ostatni syn.
Casino: — Jej pieprzyk.
Corso: — Djabelska przełęcz.
Czary: — Don Manuel bandyta.
Era: — Przeznaczenie.
Grand — Kino: — Grzesznica z Montparnassu.
Luna: — Jad pokusy miłosnej.
Mimoza: — Życiowe rozbitki.
Odeon: — Życie zaczyna się jutro.
Palace: — Biały grzech.
Resursa: — Ty moje marzenie!
Raj: — O świcie.
Słońce: — Tajny kurjer.
Spółdzielnia: — Siepacz carski.
Splendid: — Śpiewający błazen.
Syrena: — Romans hr. L.
Uciecha: — Jackie u ludożerców.
Wodewil: — Czerwony młyn.
Venus: — Prawo i bezprawie.
Zachęta — Nibelungi.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, piątek i dni następnych tryskający humorem i wesołością przeplatany tańcami wodewil R. Stolca „Za dawnych dobrych czasów“, który dzięki swej pięknej wystawie i koncertowej grze zdobył sobie przebojem całą publiczność. Grają: M. i A. Żabczyńscy, Relewicz — Ziembińska, Bronowska, Górecki, Pilarska, Puchalski, Pluciński, Tartakowicz, Tatarski, Trapszówna, Woźnik i S. Zielińska.

KOPCIUSZEK
po cenach najniższych

dany będzie jutro w sobotę popołudniu oraz w niedzielę o godz. 12 w południe po cenach wyjątkowo niskich: od 50 gr. do 1,50,

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

Jutro w sobotę oraz w niedzielę dwa razy arcywesoła krotochwila francuska „Zawiadowca stacji“ czyli „Pan naczelnik, to ja!“ w reżyserji St. Dębicza.

„MIRA EFROS“.

Jutro w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych „Mira Efros“ z Ireną Horecką w roli tytułowej.

„KRÓL BAWEŁNY“.

Jutro w sobotę o godz. 8,30 wieczorem „Król Bawełny“.

„STAŚ LOTNIKIEM CZYLI TAJEMNICE LALEK“.

Komedjo — bajka Romusa „Staś lotnikiem czyli Tajemnica lalek“ dana będzie w 2—gi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godz. 12 w południe.

TEATR MIEJSKI.
„DZIELNY WOJAK SZWEJK“.

Dziś w piątek „Dzielny Wojak Szwejk“. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.
Trauguta Nr. 1.
„BRONX — EXPRESS“.

Dziś, piątek i dni następnych głośna żydowsko-amerykańska groteska Ossipa Dymowa „Bronx — Express“ w pierwszorzędnem wykonaniu całego zespołu z Leopołdem Zbuckim a roli popisowej. W innych rolach Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Matuszkiewicz, Michałak, Scibor, Warchałowski.

WYSTĘPY
Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki, i Zbyszka Sawana

rozpoczną się w dniu 2 stycznia w Teatrze Kameralnym. Kasa w cukierni Gostomskiego przyjmuje już zamówienia.

BOŻE NARODZENIE
w Teatrze Popularnym
Ogrodowa 18.

W dniach 25 grudnia o godz. 3,30 po południu i 26 grudnia o godz. 12 w południe Stowarzyszenie Śpiewacze im. Moniuszki wystawia wspaniałe Misterjum Biblijne w 6 aktach ze śpiewami i tańcami

p. t. „Boże Narodenie“

współudział przyjmują połączone zespoły Stowarzyszenia w liczbie 130 osób. Całość przygotowana pod sprężystą reżyserją i artystycznem kierunkiem p. Stanisława Dębicza przedstawia się imponująco.

Tańce w układzie i pod kierunkiem baletmistrza p. Władysława Majewskiego. Śpiewy kolędowe w wykonaniu połączonych chórów Stowarzyszenia.

Bilety można już nabywać w kasie Teatru Popularnego codziennie od godz. 10 rano do 3 i od 5 do 9—ej wieczorem.

Laska i buława

Ktoś przypomniał niedawno, że obyczaje „parlamentarne“ w swem pochodzeniu historycznem nie są bynajmniej równoznaczne z prowadzeniem eleganckiej dyskusji, poszanowaniem cudzego zdania i t. d.

Parlamentarzyści angielscy początkowo staczali pomiędzy sobą krwawe walki i miecz był jedynym „przekonywującym argumentem“. Tak samo zresztą rąbała się i u nas szlachta na sejmach i sejmikach, a „rozsiekanie“ i „rozniesienie na szablach“ było ulubionym sposobem „przekonywania“ zbyt opornych przeciwników.

Szlachta polska nie pozwoliła sobie wydrzeć tego „przywileju“, i sceny porywania się do oręża często—gęsto notowane są przez pamiętnikarzy nawet w okresie Sejmu czteroletniego.

Natomiast królowie angielscy zabronili swej szlachcie i lordom pojawiania się na obrady parlamentarne z orężem w ręku. Wtedy parlamentarzyści angielscy zaczęli obradować z laskami czyli kijami (club) w ręku, któremi okładali się nawzajem w toku gorącej dyskusji. Ale i ten oręż został im odjęty; przywilej posiadania laski w sali obrad parlamentarnych posiadali pierwotnie tylko przywódcy partyj (stąd nazwa klubów), któremi napędzali do sali opornych lub leniwych posłów, — w końcu laska stała się symbolem władzy jedynie przewodniczącego parlamentu.

Z Anglji owa laska zawędrowała do Polski, zaś w Rzeczypospolitej odrodzonej tytułu marszałka używa zarówno przewodniczący sejmu jak i najwyższy wojskowy.

Dla odróżnienia piszemy zwykle marszałek sejmu z litery małej, a Marszałek armji z wielkiej.

Ale jednakowe brzmienie dwóch różnych godności bezwarunkowo źle wpłynęło na samopoczucie... marszałka Daszyńskiego.

Różne symptomy wskazują, że marsz. Daszyński wyobraża sobie, że wolno mu być Marszałkiem Piłsudskim. Obrażony śmiertelnie z powodu zbyt lapidarnego określenia osoby własnej po pamiętnej rozmowie z dnia 31-go października, sejmowy laskodzierżca wyobraził sobie, że jego laska zwalczyć może buławę Wodza. Szyki, któremi marsz. Daszyński dowodzi są dość nieliczne, bo składają się z kilkunastu umundurowanych członków straży marszałkowskiej, no i niekarnej gromady poselskiej.

Ale marsz. Daszyński sprawia szyki swej „armji“ gromadzi posiłki zagraniczne, fortecę swoją — sejm — otacza murem zakazów i rozporządzeń, przez które myszy nawet trudno się przedostać. W braku armat i karabinów „armja“ marsz. Daszyńskiego posługuje się gazami trującymi kłamstw, intryg, insynuacyj, któremi usiłuje wytruć obóz rządowy. Sam „wódz“ nie gardzi miotaniem tych pocisków z trybuny marszałkowskiej (w guście wyrazów „nikczemność raportów policyjnych“) używając również i mniej szkodliwych pocisków łzawiących — fałszywego potasu (zwrot do armji i jej oficerów przy otwarciu posiedzenia dn. 5-go grudnia).

Dymy kadzideł, jakiemi otaczała marsz. Daszyńskiego prasa nietylko lewicowa ale i prawicowa, najwidoczniej zawróciły mu w głowie.

Wyobraził sobie widocznie naprawdę, że jest „ojcem i wodzem Narodu“, że nietylko prowadzi Naród i Państwo, ale nawet posiada cudotwórczą moc cofnięcia biegu czasu od grudnia 1929-go roku, aż do 12-go maja 1926 roku.

Biblijny Jozue zatrzymał bieg słońca na parę godzin tylko. Ignacy Daszyński porywa się na dokonanie większego czynu — chce wymazać z dziejów Polski odrodzonej całe roku półczwarta, i osobę Józefa Piłsudskiego.

Zapomina tylko Ignacy Daszyński, że na skinienie buławy Józefa Piłsudskiego szły w bój i pójdą w każdej chwili setki tysięcy żołnierzy polskich.

Zaś na stuknięcie laski Ignacego Daszyńskiego pójdą conajwyżej posłowie — z sali obrad do bufetu.

Dzeta.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
na dzień 20 grudnia.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.10. Koncert z płyt gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.30—15.00. Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
13.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ omówi prof. Henryk Mościcki.
15.45 „Kącik krótkofalowy“ (Komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców).
16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Opieka społeczna nad macierzyństwem“ — wygł. dr. Stan. Adamowiczowa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych
19.58—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.00 Odczytanie programu na dzień następny.

Do akt Nr. 2980 i 2981—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego Nr. 79 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Benjamina Berga i Gustawa Berga składających się z maszyn żelazno - tokarskich, motoru elektrycznego i różnych mebli ocenionych na sumę 5269 zł.

Łódź, dnia 14 grudnia 1929 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI

Do akt Nr. 1352—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Senatorskiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Leokadji Matwiejew składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 960 zł.

Łódź, dnia 17 grudnia 1929 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI

Do akt Nr. 2871—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hersza Szmalewicza składających się z mebli i garniturów ocenionych na sumę 430 zł.

Łódź, dnia 16 grudnia 1929 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI

Nr. 2292—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 167 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Hermana Jasinowskiego składających się z kreuz szpulmaszyny oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz